

Zbigniew Taszycki

Poznań 25.02.2020

Dr hab. prof. nadzw.

Kolegium Sztuk Wizualnych

Akademii Sztuki w Szczecinie

W związku z decyzją Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów (BCK-VII-L-10532/2019) powołującej mnie w skład Komisji Habilitacyjnej z funkcją *Recenzenta*, w postępowaniu habilitacyjnym w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie artystycznej – sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki Pana dr Rafała Górczyńskiego, przeprowadzanym przez Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu, przedstawiam recenzję, opinię składającą się z paru przestrzeni określających, oceniających dokonania, dorobek jak i postawę nie tylko twórczą kandydata.

Georges Perec w „Przestrzeniach” Wydawnictwo Lokator , Kraków 2019; w dołączonej w książce karcie pt. „Proszę dołączyć” napisał tak: *„Problemem nie jest wynalezienie jakiejś przestrzeni czy też odkrycie jej na nowo... , lecz namysł nad nią czy też jeszcze prościej, odczytanie jej ... „. W poniższych przestrzeniach spróbuję odczytać intencje dr Rafała Górczyńskiego*

Przestrzeń wspólna ale i osobna

Pan Górczyński jest absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu w podwójnym zakresie: projektowania wnętrz i rzeźby. W 2005 roku otrzymał tytuł magistra sztuki: na Wydziale Architektury Wnętrz i Wzornictwa – dyplom w specjalizacji wystawiennictwo u prof. Zdzisława Łosińskiego jak i na Wydziale Rzeźby i Działań Przestrzennych u kw. II st. Sławomira Brzoski. Ta sama uczelnia (już pod nową nazwą Uniwersytetu Artystycznego) wypromowała go na doktora sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej sztuki piękne. Promotorem tego dokonania był ponownie kw. II st. Sławomir Brzoska. Ja jestem absolwentem tej samej uczelni, wówczas pod nazwą Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych, gdzie otrzymałem podwójny tytuł magistra sztuki: także na Wydziale Architektury Wnętrz i Wzornictwa Przemysłowego i drugi z rysunku na Wydziale Malarstwa. Grafiki i Rzeźby. W przestrzeni tej zachodzi ciekawa koincydencja pojawiająca się mimo różnicy pokolenia. Dwa dyplomy, dwie

specjalizacje, czy też zbliżone, szczególnie na początku drogi twórczej myślenie pozwalające na znacznie szerszy ogląd rzeczywistości. Nie bez znaczenia jest również to, że w czasie studiów pan Górczyński doświadczył jeszcze efektów reformy uczelni prof. Jarosław Kozłowski, otwartej, zrywającej z dziewiętnastowieczną ideą miejsca, gdzie studiuje się w pracowniach mistrzowskich (byłem jednym z elektorów wybierających Docenta Kozłowskiego na rektora). Osobną jest dalsza droga: dr Górczyńskiego ukierunkowana w sztuce - rzeźbie i działaniach przestrzennych ale, i projektowaniu (pomijam tu oczywisty fakt wykładania na uczelniach); u mnie pozostały działania w przestrzeni artystycznej. Czy te zakresy pozwolą na głębsze odczytanie dorobku kandydata?

PRZESTRZEŃ
PRZESTRZEŃ WOLNA
PRZESTRZEŃ ZAMKNIĘTA
PRZESTRZEŃ WYŁĄCZONA
BRAK PRZESTRZENI...
PRZESTRZEŃ ŻYCIOWA
PRZESTRZEŃ KRYTYCZNA...
PRZESTRZEŃ OTWARTA
ODKRYCIE PRZESTRZENI...
PRZESTRZEŃ WYOBRAŻONA...
PRZESTRZEŃ WNĘTRZA...
PRZESTRZEŃ PLAN
TYPOWA PRZESTRZEŃ
PRZESTRZEŃ OTOCZENIA...
NA BRZEGACH PRZESTRZENI

To wybrane przestrzenie z książki Georges Pereca.

Dorzucę jeszcze parę poza kontekstem tego wydawnictwa:

PRZESTRZEŃ UCZELNI
PRZESTRZEŃ ULICY
PRZESTRZEŃ DOMU
PRZESTRZEN WSPÓLNA ALE I OSOBNA

PRZESTRZEŃ BEZ FUNKCJI

PRZESTRZEŃ SZTUKI

PRZESTRZEŃ SYNESTEZJI

PRZESTRZEŃ BŁĘDÓW

POSZUKIWANIE PRZESTRZENI

PRZESTRZEŃ TAŃCA, MUZYKI

PRZESTRZEŃ SCENOGRAFII, KTÓRA NIE JEST SCENOGRAFIĄ

Te wyrwane z różnych kontekstów określenia przestrzeni, w moim odczuciu, określają Rafała Górczyńskiego jako twórcę, także jako człowieka i w jakich obszarach on siebie sytuuje.

„Nie ma jednej przestrzeni, jakiejś pięknej przestrzeni, pięknej przestrzeni dookoła, pięknej przestrzeni dookoła nas, jest mnóstwo małych kawałków przestrzeni... „. (G. Perc „Przestrzenie”)

Skupienie się na paru wybranych przedstawiam poniżej.

Poszukiwanie przestrzeni

Na stronie 133 udostępnionej mi publikacji – dokumentacji, dr Rafał Górczyński przedstawia 9 Pracownię Działań Przestrzennych. W programie czy jak to modnie się dziś nazywa, statment'cie (wspólnie opracowanym z prof. Sławomirem Brzoską) autorzy piszą tak: *„Zajęcia w ... Pracowni... mają charakter poszukiwania 'istoty' przestrzeni”* a dalej: *„Chodzi tu więc raczej o odrzucanie, rezygnację niż dostawianie kolejnych elementów, które przesłaniają 'sedno' przestrzeni rzeźbiarskiej”*. Te konkretne słowa pozostają w sporym dysonansie do chociażby sporego fragmentu dokumentacji. Chodzi mi o 36 stron, 127 zdjęć 49 autorów-studentek i studentów. Z programu dość jasno wynika: *„Przestrzeń pracowni jest rodzajem laboratorium, w którym rodzą się i ścierają za sobą myśli oraz idee”*. Jest to miejsce, przestrzeń pracy wspólnej: profesora, asystenta (być może współpracownika, nie wiem jakie relacje zachodzą w tym miejscu) i studentów. Oczywiście to domysł. Stąd zastanowienie dlaczego aż tak duża część publikacji poświęcona jest realizacjom pracownianym skoro tak do końca nie wiadomo, kto tworzy przedstawione dzieło. Sami autorzy programu piszą: *„less is more”*. No właśnie.

Przeźren ucelni

Popzedni akapit skłania mnie takze do refleksji nad reformami, o ktorych rzadko sie mowi na uczelniach. Zajeci programami, zwarci w zabiegach przedwyborczych (rektorskich), gdzie jezyk polityki przeniknal w organizm szkól, jezyk militarno-wojenny – strategie, podjazdy, podchody, walki, bitwy, zwarcia, wojny, sojusze, - oczywiscie dla dobra studentów, uczelni, sztuki, kultury,... swiata itd. Nie rozmawiamy, nie dyskutujemy, nie spieramy sie o to jak uczelnia powinna funkcjonowac. Nikt sie nie buntuje, Ani studenci ani kadra wykładowa. A do tego zapominamy dla kogo te uczelnie sa. Konformizm, oportunistyczny, serwilizm to postawy coraz czesciej obserwowac mozna nie tylko na akademiach. Oby slowa Thomas'a Bernharda z ksiazki „Przegraný”, Wydawnictwo Czytelnik 2019, nie byly wrozebne: *„Wszystkie wyzsze uczelnie sa zle, a ta do ktorej chodzimy, najgorsza, jezeli nie otworzy mam oczu. Ilez to profesorskich miernot zawzielo sie na nas, ile z nich musieliśmy tolerowac. Wykorzeniali sztuke, wszyscy bez wyjatku, unicestwicze sztuki, dusiciele kultury, oprawcy ducha, mordercy studentów”*. Czy to dotyczy Pana Górczyńskiego? Tak, oczywiscie tak. Tak jak i dotyczy, i mnie. Pracuje na uczelni. Pracuje przeciez na uczelni, gdzie polityka, ta uczelniana kwitnie rownie dobrze jak na innych (takze mojej). Pracuje tam, gdzie dobro wspolne powinno byc pielęgnowane, hołubione. Powinno.

Przeźren zamknieta albo przeźren scenografii, ktora nie jest scenografią

Rafał Górczyński w swoim dorobku artystycznym 20011 -19 pod koniec czesci III, przedstawil wybrane realizacje wystawiennicze. Sa to dokonania, na ktore patrze z innej perspektywy. Czesc to dokumentacja fotograficzna, ktora sama w sobie nie daje sobie rady z przeźrenia. Mysle tu o wystawie „Tozsamosc. Fotografia w kolekcji Grazyny Kulczyk” z Art. Station Foundation z 2011 roku, czy „ Przemysl – sztuka – polityka. Wystawy gospodarcze na ziemiach polskich i z Polska zwiazanych ok. 1850 – 1914”, z Muzeum Narodowego w Poznaniu z 2015 roku. Czesc z nich mialem przyjemnosc ogladac, doswiadczyc i latwiej mi dzis pisac wyswietlajac je sobie w glowie. To „Nocny Poznan w blasku neonów” z 2015 roku, „Imagines Medii Aevi” z 2016 roku i „A – geometria. Hans Arp i Polska z 2017 - wszystkie prezentowane byly w Muzeum Narodowym w Poznaniu. To przeźrenie zamknieta tytulom, powtarzalnoscia miejsca, wystawianymi artefaktami. Widze w nich jednak zupełnie inny potencjal. To sa prace

typu *site specific*! Autorskie prezentacje odwołujące się do zastanej przestrzeni muzeum. Pamiętam, a dziś dzięki dokumentacji utwierdzam się w myśli, że autor wbrew funkcji, której podlegają stworzył swój indywidualny dyskurs z przestrzenią zamkniętą. Projekty te pozbawione obiektów, dzieł, artefaktów ukazują się jako samoistne kompozycje odślaniające indywidualne myślenie Rafała Górczyńskiego. Jest to dla mnie specyficzna gra obiektów, światła, relacji przestrzennych. To nie są wystawy Hansa Arpa, neonów poznańskich czy zabytków z Czermna i Gródka nad Bugiem, z okazji 1050 rocznicy Chrztu Polski. Jak sam pisze: „Mając do dyspozycji określoną przestrzeń muzealną, zacząłem myśleć o wystawie jako instalacji artystycznej wyzwalając myślenie od pragmatyzmu działania” i dalej: „Wystawa była nauką powściągliwości oraz szacunku do przestrzeni”. To, w tych zdaniach, objawia się autor jako twórca przestrzeni a nie projektant scenografii! To pozorne zamknięcie (tytuł, artyści ich dzieła, obiekty, zdjęcia) przy odrobinie wyobraźni, przy umiejętnym odrzuceniu tego co „zbędne” ukazuje przestrzeń otwartą, rozrastającą się poza mury galerii czy muzeum.

Jerzy Ludwiński w „Epoce błękitu”, Otwarta Pracownia, Kraków 2003, napisał: „ *Traci ważność przedmiot artystyczny schodząc do roli rekwizytu w otaczającej go przestrzeni. Ważniejsza jest przestrzeń emocjonalna, która tworzy się przez wzajemne oddziaływanie na siebie zespołów przedmiotów*”. Choć w scenografii, jak nazywa je Rafał Górczyński, zestawianie brył, tworzenie przestrzeni w przestrzeni, gra światłami są podstawami ich budowania, mimo, a może właśnie dzięki ograniczeniom stały się dziełami samymi w sobie. Jakby został zatrzymany kadr z filmów Oskara Fischinger’a, Hansa Richter’a czy Walthera Ruttmann’a, twórców filmów ekspresyjno-abstrakcyjnych z lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku. To imponujące dokonanie.

Przestrzeń kuratorska

Z dużym zaskoczeniem spoglądam na dokonania kuratorskie autora. Szczególnie w latach 2011 -16. Wygląda to niezwykle efektownie.:

- Rok 2011 – kurator wystawy x 4
- 2012 – kurator wystawy x 4
- 2013 – kurator wystawy x 8
- 2014 – kurator wystawy x 7
- 2015 – kurator wystawy x 14

2016 – kurator wystawy x 7

A w dwóch ostatnich latach współpraca kuratorska z Grzegorzem Klamanem czy Januszem Bałdygą. Wystawy te, z Galerii Rotunda, która znajduje się na terenie UAP-u, to przede wszystkim gratka dla młodych ludzi, którzy mogli na terenie uczelni zetknąć się z dorobkiem artystów tej klasy co: Andrzej Mitan, Magdalena Abakanowicz, Robert Kuśmirowski, Jadwiga Sawicka, Ryszard Ługowski. Choć można i spojrzeć na to z drugiej strony i zadać pytanie, co sprowokowało autora do zaproszenia postaci związanych z własną uczelnią, sporadycznie pojawiających się w galeriach regionalnych i krajowych co wyraźnie kontrastowało z postawami twórczymi wyżej wymienionych. A może kryje się za tym jakaś przewrotna myśl?

Przestrzeń sztuki

Dorobek wystawienniczy dr Górczyńskiego to 4 wystawy indywidualne w tym jedna z żoną Katarzyną i 28 wystaw zbiorowych. Jak pisałem wcześniej w akapicie o scenografii, która nie jest scenografią, ujmując je w kategorii indywidualnych działań site specific, z pełną odpowiedzialnością dołączam te prezentacje do wystaw solowych. Po tym zabiegu dorobek znacząco się powiększa. Pełnię wypowiedzi osiąga się podczas jednostkowej „rozmowy” z przestrzenią miejsca. To namysł dogłębny ukazujący do końca intencje autora. Stąd też moja uwaga skupia się takich wystawach jak: „Tanato” z Galerii A.T z 2012 roku, bardzo synestetyczna jak i cała twórczość Rafała Górczyńskiego prezentacja, do której można przypisać jego słowa: „... *moje poszukiwania od zawsze koncentrowały się na dialogu z przestrzenią polegającym na poszanowaniu jej, poczuciu smaku, czy zapachu*”. To praca wizualna, zapachowa, dotykowa i dźwiękowa z odwołaniem do: „...*pojęcia tanatofobii, ściśle związanego z głęboką refleksją człowieka dotyczącą życia i śmierci*”. Czy na kolejnej z tej samej galerii A.T z 2015 roku pod tytułem „Błąd”. W moim odczuciu bardzo osobista, wieloelementowa wystawa na której (tu cytuję autora) :*„Wybrane obiekty reprezentujące błąd nie błąd, są świadectwem, że to my sami sobie ustalamy hierarchię niedoskonałości*”. I jeszcze o jednej „Gry nielogiczne” z Up. Project Space w Berlinie, wieloelementowa instalacja przedstawiająca prawidłowe porażki. Odnoszę jednak wrażenie, że z tych dwóch ostatnich mogłoby powstać po kilka indywidualnych wypowiedzi. W natłoku elementów, w powstających relacjach czytelność, jasność myśli ulega zakłóceniu. Przeglądając zdjęcia

poszczególnych prac widzę w nich potencjał na samodzielny byt, jak np. szklane rurki wypełnione płynem. Jakim płynem? Autor tego nie określa. Pozostawia mnie w niepewności i ciekawości.

Poczucie przestrzeni w przestrzeni ulicy

Najprościej byłoby opisać obiekt. Szary dzień, szara ulica, szary budynek, nad wejściem świetlista kula penetrująca wewnątrz galerii, na zewnątrz świetlisty obiekt rozświetlający otoczenie, zgromadzonych, szarych (to listopad) ludzi „grzejących” się w jego świetle, widoczny z oddali, przyciągający swoją nieoczywistością, innością. I oczywiście być na miejscu, rozświetlić się, wchłonąć jak najwięcej energii, wmieszać się w tłum ludzi naładowanych już światłem i rozejść się unosząc ze sobą wewnętrzną moc, żar, którym zostaliśmy nasyceni. Autor dopełnił wrażenia takimi słowami: „... *ważna dla mnie stała się interaktywność obiektu nastawiona przede wszystkim na odbiorcę.*” I dalej: „*To wyzwolenie światła dokonujące się podczas wystawy, miało sens dosłowny, ale również element emocjonalny. Stanowiło kompilację doświadczeń o przestrzeni i naturze*”. Obiekt ten, to nie tylko artefakt, to swoiste credo autora, w którym odkrywam na nowo sensy, znaczenia, symbole.

Poza przestrzeniami

Poza, bo nie rozumiem epatowania nagrodami rektorskimi, odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. To trzeciorzędne wartości nie zmieniające niczego w ocenie dorobku autora. To już nie te czasy, kiedy przodownicy pracy paradowali obwieszeni medalami, jakże ochoczo zawieszanymi na klapach marynarek przez ówczesne władze.

Na brzegach przestrzeni

Powyzsza ocena, próba opisu, poszukiwania przestrzeni Rafała Górczyńskiego miała mieć autorską formę wypowiedzi. Tu parafrazując Georges’a Pereca: „... *to przechodzenie z jednej przestrzeni w drugą, próbując się nie poobijać*”. Czy to się powiodło? Pozostało parę delikatnych otarć. Jest to też próba analizy tego co dostarczył mi autor w formie 320-stronicowej publikacji, mimo efektownej formy dość niewygodnej w odczytywaniu

zawartych tam treści. Po zapoznaniu się z całością: z autoreferatem, dorobkiem artystycznym, dydaktycznym, organizacyjno-promocyjnym, kuratorskim oświadczam, że dr Rafał Górczyński jest gotów do tego, by stać się doktorem habilitowanym w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej – sztuki piękne. Wszystkie te elementy, predysponują go do dalszej pracy pedagogicznej ze studentami już na wyższym stanowisku. Jest osobą o dużej wiedzy i refleksji teoretycznej, co zostało ujawnione w autoreferacie, autorem zaskakującej wystawy habilitacyjnej pt. „Naświatlacz” prezentowanej w 2017 roku w Galerii Scena Duża UAP-u w Poznaniu jak i bardzo zróżnicowanego dorobku artystycznego. To dojrzały twórca, który wciąż podejmuje nowe wyzwania w przestrzeni sztuki.

Stwierdzam, że autoreferat, wystawa, dorobek artystyczny i dydaktyczny, organizacyjno-promocyjny, kuratorski Pana dr Rafała Górczyńskiego spełnia wymagania określone w art. 18a ust. 5-11 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z dnia 14 marca 2003 r. ze zmianami z dnia 19.01.2018 r., (Dz.U. z 30.01.2018 r. poz. 261) w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora oraz ustawę z dnia 3 lipca 2018 r., przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Powyższą recenzją składającą się z paru przestrzeni, pragnę wyrazić moje całkowite poparcie i rekomendować Pana Rafała Górczyńskiego do uzyskania tytułu doktora habilitowanego sztuki w zakresie sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuki piękne.

Zbigniew Taszycki

